

# To jest Ameryka. O sytuacji w Stanach Zjednoczonych pisze Maja Chitro (i poleca świetne książki o rasizmie)

# E L L E

Maja Chitro  
03.06.2020

8 minut i 46 sekund. Niewiele. Ale wystarczy, żeby pozbawić kogoś życia. Przez 8 minut i 46 sekund amerykański funkcjonariusz Derek Chauvin naciskał kolanem na szyję George'a Floyd'a. Gdyby Floyd nie był Afroamerykaninem, najprawdopodobniej do tej śmierci by nie doszło.

## „JEST TYLKO JEDEN RODZAJ LUDZI. LUDZIE”

Stany Zjednoczone płoną. Protesty i antyrasistowskie marsze odbywają się w USA regularnie od 26 maja. Ostatnim dużym zrywem był ten 5 lat temu, w Baltimore, po śmierci Freddiego Graya, 25-letniego Afroamerykanina. Graya podejrzewano o handel narkotykami. Jakiś czas po zatrzymaniu został przewieziony do szpitala z sześcioma złamaniami kręgosłupa. Mimo starań lekarzy, nie przeżył.

Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że – jak donosi OKO.press – bezrobocie wśród czarnoskórych mieszkańców Stanów Zjednoczonych jeszcze przed epidemią COVID-19 było ponad trzykrotnie wyższe niż wśród białoskórych, w Nowym Jorku 48% czarnoskórych mężczyzn jest bezrobotnych, a południowe Stany ciszej lub głośniejszymi wspominają przodków z Ku Klux Klanu, maluje nam się przerażający obraz kraju, który w konstytucji – pierwszej na świecie, ma zapisaną przecież równość, sprawiedliwość i wolność jednostki. „We, the people...”, zaczyna się preambula. Ten sam wysprejowany wstęp odczytujemy dziś na płonących wrakach aut. Dodajmy do tego problem więziennictwa – szeroko opisywany choćby w fabularyzowanym dokumencie „Angola for Life” czy w esejach „Prison Nation”.

Czarni obywatele stanowią około 13% amerykańskiego społeczeństwa. I jeszcze kilka lat temu około 40% osadzonych – choć od jakiegoś czasu notuje się spadki. W Stanach odsiadką karze się za najdrobniejsze przestępstwa, szczególnie Afroamerykanów, których szczęśliwy powrót do społeczeństwa po odbyciu kary najczęściej staje się niemożliwy. To wszystko dzieje się w USA dzisiaj. W 2020 roku. I dzisiaj też, po morderstwie George'a Floyd'a, protesty przybrały niewyobrażalną skalę – po raz pierwszy tak potężną od 1968 roku, gdy pastor Martin Luther King został zastrzelony. To on 28 sierpnia 1963 roku, podczas Marszu na Waszyngton, zaczął swoją przemowę słowami: „Miałem sen, że pewnego dnia na czerwonych wzgórzach Georgii synowie byłych niewolników i synowie byłych właścicieli niewolników usiądą razem przy stole braterstwa”. 57 lat później okazuje się, że to marzenie nadal do końca się nie spełniło.

## MARZENIE, KTÓRE PEWNEGO DNIA SIĘ SPEŁNI?

George Floyd miał zapłacić za paczkę papierosów podrobionym 20 dolarowym banknotem. Rozzłościło to właściciela sklepu, który zawiadomił policję. Moment zatrzymania i to, co wydarzyło się później, możemy oglądać na filmach zarejestrowanych na telefonach przez świadków. Słysząc na nich ostatnie słowa Floyd'a: „I can't breathe” (nie mogę oddychać).

To nie jest przypadek, że tak brutalnie przez policję został potraktowany właśnie czarnoskóry obywatel. Policja wobec Afroamerykanów jest wyjątkowo brutalna, ma na to przyzwolenie władzy. Donald Trump, którego w trakcie zamieszek w Waszyngtonie służby Secret Service zdecydowały się ukryć w bunkrze, tweetuje, że ze swoją administracją zrobił dla Afroamerykanów najwięcej od czasów Lincolna. A kilka minut później grozi wysłaniem wojska na ulice przeciwko protestującym. Jako przywódca wcale nie jednoczy. Dzieli. I dzisiaj „American Horror Story” to nie tylko tytuł popularnego serialu, ale i opis wydarzeń, które rysują obraz Ameryki. Bo jak inaczej nazwać sytuację, gdy Trump, aby zapozować z Biblią w dłoni tuż przed kościołem nieopodal Białego Domu, zlecił policji rozgonienie pokojowej demonstracji gazem łzawiącym i gumowymi kulami. Tylko po to, żeby bez problemu przemieścić się przed budynek.

Wbrew zapewnieniom prezydenta system nie działa. Nie działał też wcześniej, czego efektem jest powstały 7 lat temu międzynarodowy ruch praw człowieka Black Lives Matter – szczególnie istotny dziś, edukujący m.in. na temat rasizmu

systemowego. Ruch zapoczątkował wyrok uniewinniający zapadły w sprawie George'a Zimmermana, który w 2012 roku zastrzelił 17-letniego Trayvona Martina tylko dlatego, że chłopak przechodził obok jego osiedla.

Stany płoną, a ogień podsycają coraz bardziej widoczne nierówności społeczne – szczególnie teraz, w czasach pandemii (większość ofiar koronawirusa w Stanach Zjednoczonych stanowią właśnie Afroamerykanie i Latynosi, pozbawieni opieki medycznej i pracy).

## **THIS IS AMERICA (...I NIE TYLKO)**

„To jest Ameryka. Policja świruje, spluwy w mojej okolicy”, deklamuje w piosence „This is America”, opatrzonej wstrząsającym klipem, Childish Gambino. A my słuchamy, zachwycamy się walorami artystycznymi, ale jako biali nigdy do końca nie zrozumiemy. Pisała o tym pięknie Harper Lee w swojej nagrodzonej Pulitzerem powieści „Zabić drozda”: „Nigdy naprawdę nie zrozumie się człowieka, dopóki nie spojrzy się na sprawy z jego punktu widzenia (...), dopóki nie wejdzie się w jego skórę, nie pochodzi się w jego skórze po świecie”.

Ciężko w tę skórę wejść białym Amerykanom, których pradziadowie nie widzieli nic złego w niewolnictwie, a dziadowie w wydzielonych miejscach w stolówkach i autobusach. Ale też nam – Europejczykom z wpojonym europocentryzmem, grzechami kolonializmu i neokolonializmu. W euforii tańczymy na koncertach Beyoncé czy Jay'a-Z, uwielbiamy snobować się na znawców jazzu, wśród ulubionych artystów wymieniamy Michaela Kiwanukę, Benjaminą Clementine'a, Louisa Armstronga, Morgana Freemana, Willa Smitha, zachwycamy się Niną Simone, zakochujemy się w głosie Nata King Cole'a i jego córki Natalie, tęsknimy za Jean-Michelem Basquiatem i Beaufordem Delaney'em. Wzruszamy się kreacjami Foresta Whitakera i Halle Berry. Plączemy za Whitney Houston. Wspominamy Jacksons 5. Na okładkach magazynów podziwiamy Naomi Campbell czy Alek Wek. Co z tego wynika? Bijemy brawo, gdy artyści na czerwonym dywanie mówią o prawach czarnoskórych obywateli. I przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Na wybiegach wciąż w przeważającej większości chodzą białe modelki. Naomi Campbell w ubiegłym roku nie została wpuszczona do jednego z francuskich hoteli ze względu na kolor skóry, a wcześniej publicznie odpowiadała bylej redaktor naczelnej brytyjskiego „Vogue'a” Alexandre Shulman, która w wywiadzie z „The Guardian” przyznała, że w ciągu 25-lat szefowania magazynowi puściła tylko kilkanaście okładek z czarnoskórymi bohaterkami. Nie więcej, bo „nie sprzedają gazety”. Basquiat natomiast wspominał w wywiadach, że nigdy nie udawało mu się zamówić taksówki wracając z klubu, bo kierowcy omijali go szerokim łukiem uważając za bezdomnego. Czarny mężczyzna nocą, w poplamionych farbą spodniach? No cóż... A Meghan Markle? Księżna zbiera ciągi głównie za pochodzenie – wystarczy prześledzić rasistowskie komentarze pod artykułami na jej temat.

Jednak wygląda na to, że być może właśnie jesteśmy świadkami rewolucji. Bo wydarzenia, do których w tym momencie dochodzi w Stanach, rozlewają się na cały świat. Również na Polskę.

## **TO JEST POLSKA**

„Wydaje mi się, że (w Polsce) istnieje rodzaj społecznego przyzwolenia na rasizm, ale ma zupełnie inny charakter niż w USA”, mówi Oliwia Bosomtwe, dziennikarka Noizz.pl. Pytam ją o jej własne doświadczenie. Jaki więc charakter ma rasizm polski? „Ludzie o niebiałym kolorze skóry są w Polsce niemal niewidoczną na ulicach mniejszością, stanowią naprawdę niewielką grupę. Moim zdaniem, w ogóle mamy w naszym społeczeństwie dużo niechęci do Innego, ale aktualnie homofobia to o wiele większy problem niż rasizm, bo jest pod wieloma względami systemowa”, tłumaczy. Czy sama doświadczyła ataków ze względu na jej kolor skóry? „Zdarzało się, że ktoś mnie nawyzywał, ale na pewno nie są to regularne sytuacje, które towarzyszą mi na co dzień. Raczej pojedyncze incydenty”.

Polska jest częścią Europy. Nigdy jednak nie była państwem kolonialnym jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy, Belgia, Włochy, Portugalia, Holandia czy Hiszpania. Być może dlatego wygląda to u nas inaczej niż choćby w Wielkiej Brytanii – o czym możemy czytać w książce „Dlaczego nie rozmawiam dziś z białymi o kolorze skóry” Reni Eddo-Lodge. Londyn zalała fala strajków w 2011 roku, po zastrzeleniu Marka Duggana. A Johny Pitts w „Afropean: Notes from Black Europe” pisze, że „transatlantycki handel niewolnictwem odegrał główną rolę w kształtowaniu tego, jak rasy są dziś postrzegane w świecie zachodnim”. Nadszedł więc moment, żebyśmy w Europie zastanowili się nad swoimi działaniami.

„Rasizm w kulturze europejskiej istnieje od wieków”, podkreśla Oliwia Bosomtwe. „Mówiąc w dużym uproszczeniu – idea wyższości białych nad ludźmi o innym kolorze skóry pozwoliła Europejczykom na intelektualne uzasadnienie kolonizacji i niewolnictwa, choć teoretycznie nie pozwalało na to chrześcijaństwo. Więc chyba powinniśmy

przeformułować pytanie – dlaczego rasizm się nie kończy? Myślę, że w każdym kraju odpowiedź na to pytanie jest trochę inna. Edukacja to część problemu – podręczniki bywają mało progresywne w różnych obszarach, często powielają stereotypy. Ze względu na monoetniczną strukturę społeczeństwa, nie odrabiamy lekcji z postkolonializmu, nie rewidujemy różnych, głęboko zakorzenionych stereotypów na temat ludzi o innym kolorze skóry. Wielu z nas ma z nimi niewielką styczność, łatwo o sądzenie na podstawie obiegowych przekonań i nagłówków. Myślę, że edukacja mogłaby coś pozmieniać w dalekiej perspektywie, ale to oznaczałoby zrewidowanie całych programów nauczania od najmłodszych lat, a nie tylko redakcji kilku tematów. Zwłaszcza w Polsce łatwo nabrać przekonania, że biała skóra jest neutralna, że jest uniwersalnym punktem odniesienia. Myślę, że zrozumienie, że białe nie jest neutralne, to niezły punkt wyjścia do dalszej refleksji”, kończy.

## **TO JEST WOJNA?**

Początkowo protesty, od Los Angeles po Nowy Jork, były pokojowe. Wkrótce jednak doszło do zamieszek. Przy tak potężnym wzburzeniu zdaje się to być naturalną kolejną rzeczą (przypomnijcie sobie choćby maj 1968 roku w Paryżu). Ameryka płonie dosłownie, płoną sklepy, auta. Aktów wandalizmu jest coraz więcej. Właściciele sklepów zamkniętych przez ostatnie tygodnie ze względu na pandemię próbują ratować swój dobytek. Te kadry jednak powinny przemawiać do nas w inny sposób – przed oczami staje nam obraz ludzi, którzy codziennie mierzą się z dehumanizacją i niesprawiedliwością systemową. Rana rasizmu od wieków jest świeża. Nie daje się zasklepić. Jak pisze redakcja „Time’a”: „państwo zawiodło w sprawie fundamentalnego prawa konstytucji: prawa do życia”.

Afroamerykanie wyszli na ulice w konkretnym celu – krzyczą: „Nie zabijajcie nas”. Dokładnie to hasło na swojej tabliczce wznoszonej jak najwyżej ponad głowę trzymał 5-letni chłopczyk podczas protestów w Tampie. Policjanci niestety po brutalnych, nierzadko śmiertelnych w skutkach akcjach, ponoszą znikome konsekwencje. Rasiści zasilają ich szeregi, jak kiedyś szeregi Ku Klux Klanu. Choć wszystkich ich nie można mierzyć jedną miarą. Na stronach magazynów opinii widzimy również zdjęcia milczących funkcjonariuszy, dołączających do protestujących. Jednak myślimy o systemie – to ze względu na jego niesprawiedliwość doszło w końcu do wybuchu gniewu, furii. To wszystko z bezsilności i rozpacz. Eskalacji sprzyjają gwałtowne reakcje policji, która atakuje również relacjonujących zdarzenia dziennikarzy. Martin Luther King, absolutny przeciwnik zamieszek, mówił kiedyś, że „są one językiem niesłyszanych. A tak długo, jak Ameryka będzie odwlekała sprawiedliwość, tak często będą się powtarzać zamieszki i przemoc”. Ameryka, i świat muszą zacząć słuchać protestujących. W końcu.

Świat reaguje własnymi protestami, pod ambasadami USA w Berlinie, Londynie, Kopenhadze, Auckland. Nawet MSZ Rosji wydało komunikat, że Stany mają systemowy problem związany z szeroko pojętą sferą praw człowieka, a Iran nawołuje rząd USA, by zaprzestał stosowania przemocy wobec swoich ludzi. W ustach przywódców tych państw brzmi to wyjątkowo niezręcznie. Do apelu przyłączył się Pekin, pozbywając administracji Trumpa moralnego autorytetu mówienia co jest właściwe, a co nie w kwestiach praw człowieka.

W Warszawie Polacy zostawiali znicze upamiętniające śmierć George’a Floyd’a pod ambasadą. „Gazeta Wyborcza” donosi, że wszyscy są zawracani, bo „ambasada sobie tego nie życzy”.

## **CZAS DECYZJI**

Być może jesteśmy świadkami decydującego momentu dla polityki Stanów Zjednoczonych. „The New York Times” pisze, że Ameryka płonie, bo policja jest zwierciadłem społeczeństwa, jego grzechów, porażek, zabobonów, ale również dobra i zrozumienia. W różnych proporcjach. „The Boston Globe” przywołał natomiast badania przeprowadzone przez American Psychological Association w 2004 roku, z których wynika, że czarnych Amerykanów nieporównywalnie częściej niż białych łączy się z przymiotnikami: niebezpieczny, agresywny, kryminalny. Ten negatywny stereotyp siedzący głęboko w białym brzuchu społecznym wpływa na postawy i decyzje policji. A te, przyglądając się statystykom, są jednoznaczne.

„Naprawdę odważnym jest się tylko wtedy, gdy się wie jeszcze przed walką, że się dostanie cięgi, ale mimo to przystępuje się do tej walki tak czy inaczej i doprowadza się ją do końca bez względu na przeszkody. Zwycięża się wtedy rzadko, ale przecież czasami się zwycięża”, pisała Harper Lee w cytowanym już „Zabić drozda”. Skończył się czas, by milczeć. Jako biali nie bójmy się zabierać głosu w tej sprawie. Wspierajmy i edukujmy się, czytajmy, bądźmy otwarci. Raz jeszcze Harper Lee i zdanie z „Zabić drozda”, które powinno wryć się w naszą głowę: „Myślę, że jest tylko jeden rodzaj ludzi. Ludzie”. No właśnie.

## LISTA LEKTUR:

### **„Mała książka o rasizmie” Diouf Mamadou, wyd. Czarna Owca**

Temat rasizmu poruszony w serii Bez Tabu. Gdy słowo „tolerancja” przestało spełniać swoją funkcję wykluczenia dyskryminacji ludzi, a dorośli wykorzystują je w wygodny dla siebie sposób, czas, żeby to dzieci wytłumaczyły dorosłym, co oznacza ono w praktyce. Istnieją różne religie, obyczaje, poglądy, kolory skóry – wszystkie równie ważne. „Mała książka o rasizmie” obrazuje genezę rasizmu, jego historię i skutki. Pojawiają się w niej dzieci z Brazylii, Wietnamu, Senegalu, Maroka, Indii czy Polski. Książka obala stereotypy narosłe w kulturze zachodu i uczy jak sobie z nimi poradzić.

### **„Dlaczego nie rozmawiam dziś z białymi o kolorze skóry” Reni Eddo-Lodge, wyd. Karakter**

Reni Eddo-Lodge to brytyjska dziennikarka i blogerka, która zdecydowała się opisać w mediach społecznościowych, że dość ma tłumaczenia białym, jak czują się osoby o innym kolorze skóry. Reakcje na jej opowieść są różne – od przemilczenia po agresję. Eddo-Lodge pisze o współczesnym rasizmie strukturalnym, głęboko siedzącym w kulturze zachodu, tłumaczy jego historyczne tło. To jej doświadczenie, poparte analizami uczonych. Pozycja obowiązkowa.

### **„Czarny jak ja” John Howard Griffin, wyd. W.A.B.**

Jeden z najsłynniejszych i najbardziej wstrząsających reportaży na temat rasizmu, napisany przez... białego pisarza i weterana wojennego, Johna Howarda Griffina. Udał się on w latach 50. na południe Stanów ze swoim notesem. Miał coś jeszcze – ciemną skórę, bardzo mocno opaloną (i wzmocnioną methoxsalenem). Sześć dni trwała jego podróż po Missisipi, Alabamie, Luizjanie i Georgii. Griffin opisuje m.in. ogłoszenia wieszane przez białoskórych w toaletach przeznaczonych dla czarnoskórych. To ogłoszenia seksualne. Bo w Ameryce lat 50. biali są wciąż przekonani, że sypianie z nimi to nobilitacja dla czarnych kobiet i mężczyzn. A jeśli nie chcą tego robić, nie nakarmią dzieci. I sami nie zjedzą. Lata 50. zaczynają powoli zmieniać Amerykę. W autobusie Rosa Parks nie ustąpiła miejsca białemu mężczyźnie. Rodzi się ruch, który dekadę później z całą swoją mocą będzie starał się zmienić teraźniejszość i przyszłość.

### **„Zapiski syna tego kraju” James Baldwin, wyd. Karakter**

Tom esejów Jamesa Baldwina – działacza na rzecz praw obywatelskich, w których krąży wokół afroamerykańskiej literatury i kinematografii, polityki, amerykańskiego i europejskiego społeczeństwa, w których niewolnictwo i apartheid były przez lata czymś zupełnie normalnym. Jest też rasizm strukturalny i mnóstwo poruszających przemyśleń na temat tego problemu.

### **„Ogar piekielny ściga mnie. Zamach na Martina Luthera Kinga i wielka obława na jego zabójcę” Hampton Sides, wyd. Czarne**

Historyk Hampton Sides pisze o ofierze i zabójcy. Ofiarą jest zamordowany w 1968 roku pastor Martin Luther King. Zabójcą James Earl Ray, który w pokoju motelu Lorraine z karabinu snajperskiego oddał śmiertelny strzał. FBI wytropiło go na lotnisku w Londynie. Zestawienie obu tych osób, ich przeszłości w czasach totalnej dyskryminacji rasowej, przedstawia i rozjaśnia tło wydarzeń, które zmieniły bieg historii.

### **„Rasizm a kultura popularna” Rafał Pankowski, wyd. TRIO**

Analiza częstych i różnorodnych przejawów rasizmu w kulturze, poparta różnymi przykładami, nie tylko zagranicznymi, ale również polskimi. Pankowski stara się przybliżyć i wytłumaczyć relacje między rasizmem a globalizacją. Pokazuje też, jak istotny może być antyrasizm w kulturze popularnej.

<https://www.elle.pl/artykul/to-jest-ameryka-o-sytuacji-w-stanach-zjednoczonych-pisze-maja-chitro-i-poleca-svietne-ksiazki-o-rasizmie-200603050731>